Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedynczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 55. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 4. Biała, dnia 23 stycznia 1927 r. Rok X.

Klasa robotnicza, gwarancją pokoju.

Nad horyzontem politycznym gromadzą się wciąż niepokojące chmury. Nie nadeszła jeszcze era uspokojenia wstrząśniętych do głębi ludzkich namiętności. Nacjonalizm podniósł głowę i kpiąc sobie w żywe oczy z odniesionej porażki przywdziewa nowy rynsztunek i dmie w surmy nienawiści narodowych. Państwa wschodnio-europejskie żyją jakby na wulkanie. Wstrząsane sprzecznościami wewnętrznymi zdradzają nie nasycony apetyt, niespółmierny w stosunku do ich sił i zasobów kulturalnych.

Na dalekich wybrzeżach Oceanu Spokojnego gromadzi się materjał zapalny. Operują nim lekkomyślnie: Anglja, Japonja i Stany Zjedn., powodowane nadzieją, hegemonji nad całą kulą ziemską.

Nie brak też pomniejszych, również jednak niebezpiecznych dla pokoju światowego ognisk, grożących niebezpieczeństwem pożaru.

Spór polsko-niemiecki odgrywa w tym splocie bardzo doniosłą rolę. Dawne krzywdy i dzisiejsze zawiści jednemu i drugiemu państwu wyrządzają niepomierne szkody. — Ostatnio atmosfera niepewności spotęgowała się znacznie na skutek enuncjacji odpowiedzialnych kierowników niemieckiej i polskiej nawy państwowej. — Enuncjacje te niestety nie zawsze były odpowiedzialne i dalekie od troski zacierania sprzeczności i szukania dróg do porozumienia.

Trudności, uniemożliwiające zawarcie traktatów handlowych wywodzą się w pierwszym rzędzie z nieumiejętności znalezienia wspólnego języka. A są przecie i w jednem i w drugiem społeczeństwie grupy i stronnictwa, które z dużą odwagą przeciwstawiają się obłędnej fali ślepego szowinizmu i żarłocznego nacjonalizmu.

Wśród tych grup wybijają się na pierwsze miejsce socjaliści polscy i socjaliści niemieccy. Zadokumentował to ostatnio pobyt w Polsce tow. Löbego, prezydenta niemieckiego Reichstagu. W swoich przemówieniach podkreślił on kilkakrotnie, że klasa robotnicza obojga narodów cały swój wpływ rzucić musi na szalę porozumienia i utrzymania pokoju za wszelką cenę.

Nawiązanie ściślejszych stosunków pomiędzy klasą robotniczą Niemiec i Polski będzie najlepszą gwarancją pokoju, stwierdzeniem zasady, że idea pacyfizmu zdobywa silnych i zdecydowanych szermierzy.

——————

Masowe aresztowania wśród komunistów.

Naruszenie Konstytucji. — Aresztowanie pięciu posłów. — Rewizje i dalsze aresztowania. — Co mówi Marszałek Sejmu. — Komunikaty — urzędowe i półurzędowe. — Odezwy wojewodów. — Sejm i kraj muszą poznać całą prawdę.

W ostatnich dniach policja polityczna aresztowała w Wilnie posłów Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego i Wołoszyna, wszyscy trzej należą do Białoruskiej Robotniczo-Włościańskiej Hromady. Aresztowanie poprzedziła szczegółowa rewizja domowa.

Według informacji ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych wymienieni posłowie oskarżeni są:

o prowadzenie za pieniądze rządu Rosji sowieckiej i według jego wskazówek akcji antypaństwowej, zawierającej cechy zbrodni stanu (zdrady stanu i pomocy dla wywiadu wojskowego obcego mocarstwa).

Aresztowania wileńskie poprzedziły liczne rewizje w województwach: warszawskiem, wileńskiem, białostockiem, nowogrodzkiem i poznańskiem. Władze miały zdobyć niezwykle senzacyjne materjały, obfitą korespondencję, a w niej listy skierowane do aresztowanych posłów z instrukcjami. Z listów i korespondencji podobno wynikało, że organizacja otrzymywała duże sumy pieniężne. Podobno na jeden okręg **wypadało 2000 dolarów miesięcznie.**

W Warszawie aresztowano w związku z wykryciem rzekomego spisku **200 osób**. W Grodnie 12 osób, w pow. bielskim 23 osoby, w pow. sokolnickim 5 osób i t. d.

Wszystkich aresztowanych oddano do dyspozycji prokuratora.

W niedzielę 16 stycznia aresztowano dalszych dwuch posłów Hołowacza i Miotłę.

Artykuł 21 Konstytucji Rzplitej głosi:

„Przez cały czas trwania mandatu posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej, karno-administracyjnej i dyscyplinarnej, ani pozbawieni wolności bez zezwolenia Sejmu. W wypadku schwytania posła na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, jeżeli jego przytrzymanie jest niezbędne dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości, względnie dla unieszkodliwienia skutków przestępstwa, władza sądowa ma obowiązek bezzwłocznego zawiadomienia o tem Marszałka Sejmu dla uzyskania zezwolenia Sejmu na areszt i dalsze postępowanie karne. Na żądanie Marszałka przytrzymany musi być niezwłocznie uwolniony".

Rzecz jasna, że wiadomość o uwięzieniu posłów wywołała w Sejmie i kraju wielkie wrażenie. Marszałek Sejmu Rataj zwrócił się w tej sprawie do ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza z pismem następującem:

„Dowiaduję się prywatnie, jakoby dzisiejszej nocy zostali aresztowani na polecenie prokuratora posłowie (wymienia aresztowanych).

Proszę p. ministra o zakomunikowanie mi, czy wiadomość ta odpowiada rzeczywistości, a jeśli tak, to na jakiej podstawie i dla jakich powodów dokonano aresztowania. Proszę p. ministra o odpowiedź możliwie najrychlejszą".

Maciej Rataj,
Marszałek Sejmu.

Po otrzymaniu tego pisma minister Meysztowicz odwiedził marszałka Sejmu i udzielił mu szczegółowych wyjaśnień co do stanu faktycznego.

W związku z aresztowaniem dalszych dwuch posłów marszałek Sejmu Rataj wysłał do ministra sprawiedliwości następujące pismo:

„Opierając się na piśmie z dnia 15-go bm. i na informacjach Pana Ministra, dotyczących tak okoliczności, wśród których nastąpiło pozbawienie wolności posłów Taraszkiewicza, Wołoszyna i Rak-Michajłowskiego, jak i czynów, dla których zostali przytrzymani, nie znalazłem dotychczas dostatecznych podstaw do żądania zwolnienia ich i wzięcia odpowiedzialności za konsekwencje zwolnienia.

Dowiaduję się jednak, że w ciągu dnia wczorajszego pozbawiono wolności posłów Hołowacza i Miotłę — nie umiem osądzić, czy w związku ze sprawą, dla której przytrzymano trzech wyżej wspomnianych posłów, czy też chodzi o sprawę odrębną. Proszę o śpieszne nadesłanie mi wyjaśnień.

W szczególności proszę o wyraźne oświadczenie, czy posłowie Hołowacz i Miotła zostali schwytani na gorącym uczynku zbrodni pospolitej; nie mając bowiem możności dokładnego i samodzielnego zbadania sprawy we wszystkich szczegółach, muszę z konieczności opierać się na oświadczeniach i informacjach Pana Ministra.

Chcę zaznaczyć tylko, iż gdyby pozbawienie wolności posłów Hołowacza i Miotły stało w związku ze sprawą 3-ch pierwszych posłów, to fakt, iż nastąpiło ono prawie w 24 godziny później, nasuwałby, zewnętrznie biorąc, wątpliwości, czy zachodzi wypadek schwytania na gorącym uczynku.

(—) Rataj, Marszałek Sejmu".

Do redakcyj pism napływają wszelakie — urzędowe i półurzędowe — komunikaty o przyczynach i przebiegu aresztowań.

Pomiędzy treścią owych informacji „ze strony miarodajnej" zauważyć łatwo rażące sprzeczności. Jedne mówią

o stosunkach z Rządem obcego mocarstwa (sowieckiem),

o szpiegostwie wojskowem,

o pobieraniu stałego subsydjum od obcego mocarstwa,

o planach teroru indywidualnego.

Inne znowuż stwierdzają:

przynależność do partji komunistycznej,

pobieranie zapomóg pieniężnych od „Kominternu" (co ma inny charakter prawny).

Jedni zastrzegają się przeciwko temu, jakoby aresztowania były wymierzone specjalnie w Białorusinów, inne podnoszą istnienie spisku, dążącego do oderwania od Rzeczypospolitej ziem o ludności białoruskiej. Zwłaszcza władze wileńskie, jak wynika z informacji „Słowa" i „Kurjera Wileńskiego", nadały całej aferze tło wyraźnie białoruskie.

Na terenie województwa wileńskiego rozplakatowano odezwę wojewody Raczkiewicza do ludności.

Odezwa, stwierdzająca zdemaskowanie roboty wywrotowej pod dyktandem i za pieniądze kominternu, zaznacza, iż organy państwowe poczyniły konieczne kroki dla unieszkodliwienia zamiarów spiskowców, przeto wszelkie samorzutne wystąpienia grup lub jednostek przeciw działaczom komunistycznym, podyktowane ogólnem oburzeniem, panującem w łonie samego społeczeństwa, są niedopuszczalne.

Podobną odezwę wydał wojewoda białostocki.

Pisma codzienne donoszą również, że fakt ujawnienia zbrodniczej działalności osób pobierających z Moskwy wielkie wynagrodzenia, wywołał w stolicy Sowietów olbrzymie wrażenie.

Miało się odbyć wiele demonstracyj i wystąpień antypolskich.

Naczelny organ P. P. S. „Robotnik" pisze o aresztowaniach co następuje:

„Masowe aresztowania tego rodzaju jak te, które nastąpiły i trwają jeszcze, nie są normalnym biegiem sprawiedliwości. Oznaczają one, że zdaniem Rządu, istnieje w Polsce bądź poważny ferment, bądź bardzo poważny spisek, groźny dla samego Państwa. Komentarze prasy urzędowej, olbrzymie tytuły rewelacji, długie depesze PAT-a — wszystko to razem stwarza wrażenie groźnego stanu wewnętrznego Państwa.

Aresztowanie trzech posłów — pomimo art. 21 Konstytucji — oznacza, że groźba wygląda nie ladajako.

Aresztowanie setek osób oznacza, że chodzi o masowy ruch, nie o szczupły jednostkowy spisek.

Przesada, błąd policyjny, nie mówiąc już o prowokacji, przyniosłby w danym wypadku szkodę poprostu niepowetowaną ze wszystkich możliwych punktów widzenia.

Sejm i kraj muszą poznać całą prawdę!

W tych warunkach w interesie kraju i demokracji leży, by cała, dosłownie cała, prawda została jak najrychlej ujawniona.

Żądanie wydania posłów uwięzionych musi — zgodnie z Konstytucją — wpłynąć niezwłocznie i zostanie przekazane Komisji regulaminowej.

Komisja zbada, czy zachodził wypadek „zbrodni pospolitej" i „złapania na gorącym uczynku". Zbrodnią pospolitą jest z pewnością szpiegostwo wojskowe; nie jest nią przynależność do organizacji politycznej, choćby nielegalnej.

Mówimy o posłach, bo idzie o rzecz wcale nie drugorzędną, — o pojmowanie art. 21 Konstytucji. Ale żądać będziemy wyjaśnień co do całości sprawy, co do masowego charakteru aresztowań".

Jeden endek, przeciw drugiemu.

Zamorski popsuł. — Feistowa ze Zajączkiem naprawią. — „Miłe" przyjęcie w Buczkowicach. — Robotnicy polują na Zające. — Zawód w Straconce. — Coraz mniej zwolenników w Bielsku-Białej.

W poprzednim numerze wykazaliśmy, jak p. Zamorski chwali wyższą etykę oraz prawdziwą uczciwość i solidność u żydów, w przeciwieństwie do katolickich „zdzierców i wyzyskiwaczy".

Artykuł p. Zamorskiego zrzucił z niejednego oka bielmo endeckie i tchórzliwy redaktor „Placówki Kresowej", który „po prykazu" zamieścił artykuł mistrza Zamorskiego, otrzymał dużą porcję wymyślań od miejscowych „obożnych" Dmowskiego, który nakazał swojej trzodzie posty i spowiedź co tydzień, w celu zjednania sobie ponownie obrażonego klerykalizmu.

Młodzieniec p. Zajączek, chcąc zadość uczynić pokucie mu nakazanej, wpadł na pomysł i sprowadził, nie mającą do zamążpójścia szczęścia, obstarną pannę Feistową z Warszawy (podobno z żydów pochodzącą), w celu wygłoszenia odczytów na temat — Czy istnieje niebezpieczeństwo żydowskie?".

Naturalnie, że owa „znawczyni" kwestji żydowskiej, zadała kłam mistrzowi Zamorskiemu, aliści trzódka endecka jest tak do naiwności bezkrytyczna, gdy chodzi o własne brudy, że umie pogodzić to co mówi Feistowa z tem co pisze Zamorski.

Tchórzliwy Zajączek uważał za wskazane, przed gościem z Warszawy poszczycić się własnym rozmachem organizacyjnym i zawiózł p. Feistową do Buczkowic. W wielkiej tajemnicy przed miejscowymi robotnikami, zwołano w niedzielę 16 stycznia br. do sali „Sokoła" zgromadzenie „Rozwoju". Zgromadzenie ogłoszono w ostatniej chwili w ten sposób, że ksiądz miejscowy wygłosił kazanie o żydach, aby przysposobić ludność do zebrania „Rozwoju", które zapowiedział na kazaniu.

Po nabożeństwie zebrało się w sali „Sokoła" około 120 osób, w tem połowa robotników z fabryki „Mundus". Na widok robotników biedny Zając stulił uszy i ogłosił, że p. Feistowa wygłosi odczyt, bez dyskusji, ponieważ zebranie nie zostało zgłoszone w Starostwie (?).

Dlaczego? Czyżby endecy nawet po rewolucji majowej korzystali z przywilejów? To powinno nam wyjaśnić Starostwo w Białej.

W ten sposób p. Zajączek drżąc ze strachu, ominął szczęśliwie wyboru prezydjum i p. Feistowa rozpoczęła swoje prawdziwie babskie gadulstwo — o tem, o czem sama nie ma pojęcia.

Wywodów tych słuchano obojętnie, gdyż nikomu te bzdury nie mogą zaszkodzić. Kiedy p. Feistowa skończyła, na sali rozległ się gwizd i jeden okrzyk — hańba bladze endeckich oszustów!

Zaledwie kilka osób usiłowało ratować niemiłą dla referentki sytuację zapomocą nożnych i ręcznych oklasków. Do tych należało kilku ospałych i gnuśnych „Sokołów" oraz siostra p. Zajączka, nauczycielka miejscowa.

Obecny na sali tow. Pysz zażądał głosu, lecz p. Zajączek oświadczył, że dyskusja jest wykluczona, ponieważ zebranie nie jest zgłoszone w Starostwie. Kiedy zgromadzeni zaczęli protestować przeciw temu, wówczas p. Zajączek kazał zamknąć kurtynę na scenie, a sam z p. Feistową zwiał.

Tow. Pysz na sali krótko przemówił do zgromadzonych, wykazując jak to jeden endek chwali żydów, a drugi każe bić żydów. Blagierów takich pędzić należy gdzie pieprz rośnie.

Sprzeciwy kilku młodzików zagłuszyła potężna pieśń „Czerwonego Sztandaru", którą po raz pierwszy odśpiewano w sali „Sokoła" w Buczkowicach.

P. Zajączek ze swoją gwardją czmychnął tymczasem z pola walki, lecz robotnicy w Buczkowicach oświadczyli, że na zające jest polowanie dozwolone do 15 lutego, dlatego też spodziewają się, iż do tego czasu uda się złapać chociaż małego Zajączka.

Wieczorem po „miłem" przyjęciu w Buczkowicach przybył p. Z. z p. F. w konspiracyjny sposób do Straconki, gdzie w sali „Sokoła" zebrało się 40 osób, w czem połowa babek kościelnych przysłanych przez miejscowego księdza. Ogniste wywody p. Feistowej nie wzruszyły jednak grzesznego „narodu" endeckiego, gdyż p. Adamczyk w dalszym ciągu sprzedaje ludności tutejszej pieczywo od żyda Jęczmienia, a wielki patrjota i zwolennik p. Zajączka, piekarz Dubiel nie ma zupełnie zajęcia.

Redaktor „Placówki Kresowej" odkrył w Straconce Amerykę, oświadczając, że wie od dyr. Policji w Bielsku, iż w Bielsku-Białej jest 1550 cudzoziemców, jak francuzów, niemców i żydów, których należy bezwłocznie wydalić z granic państwa.

Całe szczęście, że Zajączek jest tylko redaktorem „Placówki Kresowej", inaczej sprowadziłby na Polskę nowe nieszczęście wydalenia z Niemiec 300.000, a z Francji 500.000 robotników polskich swoją arcymądrą „kepełą".

Jeżeli chodzi o odżydzenie Polski, to zgadzamy się na to hasło, lecz radzimy endekom, aby rozpoczęli odżydzenie we własnym obozie, ba w „Placówce Kresowej", która za żydowskie pieniądze powstała i dzięki żydom istnieje.

Na zakończenie komicznych występów p. Feistowej, zapowiedziano odczyt w sali hotelu „Czarnego Orła" w Białej na 8-mą godzinę wieczorem, aby przybyć nie mogli robotnicy, których endecy boją się jak ognia. Nadto przy wejściu stało kilku małych „obożnych", którzy oceniali kto jest prawdziwy „chrześcijanin-Polak", aby broń Boże na salę nie wszedł człowiek innych przekonań.

Nie było jednak dużo ciekawych. Zwolenników głupoty endeckiej jest już i w Białej bardzo mało. Nawet ci co byli na odczycie, rozmyślają nad tem, kto ich właściwie okłamuje — czy mistrz Zamorski, czy też Zajączek z Feistową. Jeden endek chwali żydów, drugi straszy żydami.

Łobuzy Wielkiej Polski zakłamały się i kłamstwo zwraca się przeciw autorom.

Na roboty publiczne w powiecie bialskim, żywieckim i wadowickim.

Według informacji okręgowej dyrekcji robót publicznych w Krakowie, Ministerstwo robót publicznych przyznało na rok 1927 w dziale robót wodnych na terenie powiatu bialskiego **na regulację Soły 250.000 zł., na dalszą budowę Zakładu wodnego na Sole w Porąbce przyznało Ministerstwo 400.000 zł.**

W dziale publicznych meljoracji i zabudowań górskich potoków: **na regulację Białki granicznej 70.000 zł., Żylicy 50.000 zł., Koszarawy w pow. żywieckim 50.000 zł., Stryszawki w pow. wadowickim 30.000 zł., Ponikiewki w pow. wadowickim 20.000 zł., na regulację Macochy pow. bialski 117.000 zł.**

Ogółem na meljoracje publiczne i zabudowania górskich potoków przyznało ministerstwo na pow. bialski, żywiecki i wadowicki **987.000 złotych.**

Kwota powyższa jest stanowczo za małą, aby można było zmniejszyć bezrobocie.

Rząd powinien kredyty na roboty publiczne, a zwłaszcza na budowę mieszkań podwoić. Skuteczną walkę z nędzą i bezrobociem może się przeprowadzić tylko przez zatrudnienie tych co chcą pracować.

Konferencja Socjalistyczna.

We środę, dnia 12 stycznia br. odbyła się w Warszawie, w gmachu Sejmu, w lokalu Klubu P. P. S. zapowiedziana konferencja porozumiewawcza Polskiej Partji Socjalistycznej, Niem. Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce i Bundu.

W konferencji wzięli udział: z ramienia P. P. S. — tow. Barlicki, Biniszkiewicz, Czapiński, Marek, Niedziałkowski, Pużak, Wieliński, Zaremba, Szczerkowski, z ramienia N. S. P. P. w Polsce — ttow. Glücksmann, Kowoll, Kronig, Kuk, Pankratz i Zerbe, z ramienia Bundu — ttow. Alter, Ehrlich, Wasser.

Konferencję otworzył tow. Barlicki, witając zebranych i wskazując na potrzebę zbliżenia wzajemnego i współdziałania partji socjalistycznych. Na przewodniczących powołano ttow. Niedziałkowskiego, Kowolla i Ehrlicha.

Ustalono następujący porządek dzienny:

1) Ogólne położenie polityczne i gospodarcze.

2) Sprawa narodowościowa w Polsce.

W punkcie pierwszym porządku dziennego przedstawiciele trzech partji (ttow. Niedziałkowski, Glücksmann i Ehrlich) zreferowali każdy stanowisko swego stronnictwa wobec Rządu i wobec całej sytuacji kraju. Postawa P. P. S. jest dobrze znana czytelnikom „Robotnika". Tow. Glücksmann stwierdził, że socjaliści niemieccy stoją na gruncie opozycji, sformułowanej w listopadzie r. ub. w uchwale wspólnej C. K. W. P. P. S. i przedstawicieli Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych. Bund prowadzi politykę opozycji zdecydowanej. Powyższe oświadczenie konferencja przyjęła do wiadomości. Następnie omówiono sprawę niedalekiej kampanji wyborczej.

W drugim punkcie porządku dziennego tow. Niedziałkowski przedstawił pogląd P. P. S. na sprawę mniejszości narodowych w Polsce wogóle, a mniejszości niemieckiej i żydowskiej w szczególności. Tow. Kronig oświadczył, że socjaliści niemieccy w Polsce stoją na gruncie autonomji narodowo-kulturalnej t. zw. personalnej. Omówił dalej szereg konkretnych potrzeb i postulatów niemieckich robotników w Polsce. Tow. Ehrlich podniósł przedewszystkiem sprawę usuwania robotników żydowskich z fabryk i przedsiębiorstw, zwłaszcza państwowych. W zasadzie Bund walczy o autonomję narodowo-kulturalną „personalną". Za język narodowy uznaje język żydowski — nie hebrajszczyznę. Socjaliści żydowscy muszą żądać od socjalistów polskich energicznego poparcia w ich walce przeciwko reakcji i ciemnocie żydowskiej. Pozostaje jeszcze postulat prawa zwracania się do urzędów publicznych we własnym języku.

W dyskusji zabierali głos ttow. Czapiński, Niedziałkowski, Alter, Ehrlich.

Konferencja porozumiewawcza usunie napewno wiele niejasności, które w bratnich partjach w stosunku do P. P. S. istniały.

Socjaliści mimo wszystkie trudności muszą znaleźć wspólną drogę do walki ze wspólnym wrogiem. Stać się to może wówczas, gdy znajdzie się po obu stronach szereg ludzi dobrej woli. W Polskiej Partji Socjalistycznej ludzi takich jest bardzo dużo. Muszą się tacy sami znaleźć i w N. P. S.

Notatki i artykuły w ostatnich numerach „Volksstimme" tego jednak nie dowodziły. Spodziewamy się, że po konferencji będzie lepiej i dlatego do starych grzechów nie wracamy.

Na marginesie moralności klerykalnej.

Kilkakrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma kwestję udawanej moralności niektórych księży w Białej w sprawach, które na osąd niemoralnych nie zasługiwały. Ostatnio niepodobał się jednemu z księży tutejszych balet w Teatrze Polskim.

Tymczasem w „Głosie Zagłębia" w N-rze 3 wychodzącym w Dąbrowie Górniczej, czytamy co następuje:

„Płyną jak woda stałe narzekania kleru, iż większość społeczeństwa polskiego jest tylko chrześcijańska na papierze, ale w życiu, w czynach kieruje się zasadami pogańskiemi, zwierzęcemi, a nawet zgoła socjalistycznemi.

Chcąc jednak umoralnić — trzeba samemu być moralnym. Chcąc zaszczepiać zasady etyki chrześcijańskiej — trzeba samemu ją posiadać.

Za teren umoralnienia społeczeństwa, kler obrał sobie szkołę uważając, że „maluczkich" można najłatwiej ogłupiać, tumanić, a nawet demoralizować.

Najklasyczniejszym tego przykładem jest sprawa ks. Jana Wójcickiego w Czeladzi.

Ks. J. Wójcicki, **prefekt szkoły powszechnej** w Czeladzi i zarazem **hufcowy harcerstwa w Zagłębiu**, maskując swe zbrodnicze czyny, udawał nadzwyczaj wielkiego pobożnisia a zarazem gorliwego pracownika na niwie społecznej.

Oto ks. Wójcicki przez cały 5-cioletni okres pracy na terenie Czeladzi w charakterze prefekta szerzył zgniliznę i demoralizację wśród powierzonej mu młodzieży. Ten zbrodniarz używał wszelkich podstępów aby zwabiać do swego mieszkania nieletnie uczennice i harcerki i tam w wyrafinowany sposób deprawował je.

Lecz wśród tych robotniczych dzieci, znalazły się dziewczęta odporne na zło, które zawiadomiły swoich rodziców o tem ohydztwie, uprawianem przez „kapłana i nauczyciela“.

I Ci, których kler uważa za zdemoralizowanych, oburzeni do najwyższego stopnia, stanęli w obronie moralności, w obronie wielkiej krzywdy nieletnich dziewczątek i zwrócili się o pomoc do prokuratora.

A teraz słów parę o stanowisku — jakie zajęło w tej sprawie miejscowe nauczycielstwo.

Nie ulega przecież wątpliwości, że ohydne praktyki zwyrodniałego księdza dotykają bezpośrednio szkoły.

Stała się wielka krzywda dzieciom, krzywda szkole, nauczycielstwu i społeczeństwu.

Ubolewamy nad tem głęboko, rozumiemy to i dla tego jesteśmy zdania, że tego rodzaju ropiące rany należy wypalać gorącem żelazem.

Tymczasem, niestety. Ze smutkiem dowiadujemy się, że nauczycielstwo w tej sprawie zajęło wręcz niezrozumiałe, a nawet szkodliwe dla szkoły i kompromitujące siebie stanowisko: oto — starają się tuszować tą sprawę! Ba nawet bronią zbrodniarza — opowiadając dzieciom, że właśnie księdza Wojcickiego skrzywdzono, że jest to podstęp złych ludzi, socjalistów i t. p.

Czy nauczycielstwo zdaje sobie sprawę z takiego postępowania? Czy zdaje sobie sprawę w jakiem świetle staje wobec dzieci i społeczeństwa — ochraniając zło i narażając się na miano — ludzi — nieprawdę mówiących?

Mamy więc jeszcze nadzieję, że tak nie jest. Spodziewamy się, że nauczycielstwo zaprzeczy temu — przez jasne i wyraźne określenie swego stanowiska do tej sprawy. Prawda — nieraz jest bolesną, ale prawda jest zdrowiem. Prawdy i rzetelnego stosunku do życia i czynów mamy prawo domagać się od tych, którzy uczą i wychowują nasze dzieci.

Wracając do sprawy, z obowiązku dziennikarskiego notujemy, że ks. Wójcicki — mimo prowadzenia śledztwa przez władze prokuratortorskie, uciekł z Czeladzi w niewiadomym dotychczas kierunku“.

Tak to wygląda księża moralność w praktyce. Dlatego też baczną trzeba zwracać uwagę na „moralizatorów“ zbyt afiszowo moralność swoją zaznaczających, ponieważ i ks. Wójcicki był pobożnisiem i moralizatorem w teorji.

Wybory do Rady miejskiej w Żywcu.

W roku 1919 została rozwiązana Rada miejska w Żywcu na skutek przeprowadzonej lustracji przez dawny Wydział krajowy. Lustracja wykazała obok innych błędów i nieprawidłowości, daleko idące nadużycia w gospodarce lasów gminnych, popełnione świadomie i sięgające grubych sum na szkodę oczywiście miasta.

Ówczesny generalny delegat Rządu rozwiązał Radę miejską i mianował komisarzem adwokata p. Dra Komickiego z Radą Przyboczną. Rządy komisarskie weszły jednak całkowicie na drogę polityki gospodarczej napędzonej Rady.

Obywatele w Żywcu domagali się przez kilka lat ponownych wyborów, lecz bezskutecznie.

Dopiero po rewolucji majowej żądanie ludności zostało uwzględnione, a ponieważ stan dotychczasowy dłużej cierpiany być nie mógł, a tymczasem z uchwaleniem nowej ordynacji Sejm zwleka, wobec tego Województwo poleciło przeprowadzić wybory na podstawie istniejących przepisów wyborczych. W ten sposób stało się zadość żądaniu mieszkańców miasta Żywca, a zwłaszcza klasy robotniczej, która nie ma w gminie dotychczas swojej reprezentacji.

Wybory zostały już rozpisane, a mianowicie: **w niedzielę, dnia 23 i w poniedziałek, dnia 24 stycznia br.** głosować będą wszyscy uprawnieni wyborcy w IV Kole, **we czwartek 27 i w piątek 28 stycznia** głosują wyborcy z III-go Koła.

P. P. S. w Żywcu idzie do wyborów wspólnie ze Związkiem Strzeleckim i wszystkiemi grupami stojącemi na stanowisku demokracji.

Wszyscy ludzie uznający, że praca jest podstawą Narodu, zjednoczyli się, aby wspólnie wywalczyć sobie należne im prawa reprezentacji w Radzie i rządach miejskich.

Szkodnicy i defraudanci dobra miejskiego również starają się z powrotem uchwycić władzę w swoje brudne łapy. Znani z nazwiska, w obawie, aby ich dosadnie nie potraktowali wyborcy, wysuwają swoich kumów, kuzynów, szwagrów i t. p. zauszników i sądzą, że obywatele się na nowych sztuczkach nie poznają.

Towarzysze Robotnicy!

Czwarte Koło Radnych wprowadzone zostało po rewolucji w 1918 r. nie dla paskarzy mięsnych czy lasowych. Czwarte Koło wprowadzone zostało dla ludności pracującej pozbawionej przedtem w zupełności wpływu na gospodarkę gminną. Dlatego też **w niedzielę 23 i w poniedziałek 24 stycznia** wszyscy jak jeden mąż oddajcie karty wyborcze, przez miejscowy Komitet P. P. S. wydane, na których znajdziecie swoich towarzyszów, ludzi czystych rąk, dających pełną gwarancję, że potrafią rządzić z pożytkiem dla obywateli majątkiem gminnym.

Robotnicy i Robotnice!

Nie wierzcie pp. Bielewiczom i ich agentom. Przypomnijcie temu panu jego gospodarkę i niedopuście do korytka gminnego żarłocznych hurra-patrjotów.

Jak wygląda miasto po kilkunastoletniem rządzeniu Bielewiczów i jemu podobnych? W gospodarce gminnej ujawniają się raz po raz nadużycia, niema dróg, chodników ani mieszkań, a podatek lokatorów idzie na budowę pięknych wili w stylu zakopiańskim w Kiełbasowie.

Opieki społecznej brak zupełnie. Miasto podupada, a do rządów rwią się ludzie w celu poprawienia własnych interesów.

Kto pragnie uczciwej gospodarki,

Kto życzy sobie, aby rzemieślnik i robotnik miał pracę,

Komu dobro gminy leży na sercu, kto pragnie, aby miasto się rozwijało, niech głosuje na zjednoczoną listę klasy pracującej i mieszczańskiej.

Wszyscy do urny wyborczej!

Wszyscy głosują solidarnie!

Precz z trwonicielami grosza publicznego!

Niech żyją kandydaci klasy pracującej!

Wyborcy.

Jubileusz socjalizmu niemieckiego w Polsce.

W niedzielę, dnia 16 stycznia odbyła się w Łodzi uroczysta Akademja Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce, w związku z pięcioleciem, które właśnie upłynęło od chwili powstania tej organizacji.

Pięciolecie odnosi się właściwie do niemieckiej pracy socjalistycznej na terenie **okręgu łódzkiego.** Na Górnym Śląsku, na Pomorzu i w Bielsku istniały już przedtem niemieckie grupy socjalno-demokratyczne, ongiś części składowe socjalnej demokracji Austrji bądź też socjalnej demokracji Rzeszy Niemieckiej.

Po pewnym czasie wszystkie odłamy wymienione połączyły się w jedno wspólne stronnictwo polityczne, z którego właśnie ramienia przygotowaną została Akademja łódzka.

Z naszego punktu widzenia samodzielny ruch socjalistyczny narodowej mniejszości niemieckiej w Polsce jest nie tylko objawem pożądanym, ale poprostu **warunkiem niezbędnym** dla przyjaznego ułożenia się stosunków polsko-niemieckich w Rzeczypospolitej. „Jednolity“ front narodowościowy oznaczałby tryumf **nacjonalizmu z jednej** i z drugiej strony, niezwykle utrudnienie dla zadania głównego: **rozwiązania samego zagadnienia niemieckiego w Polsce.**

Na Akademję przybyli do Łodzi jako goście: **Prezydent niemieckiego Reichstagu,** wybitny przywódca niemieckiego ruchu robotniczego tow. **Löbe,** oraz z ramienia P. P. S. towarzysze posłowie **Dr. Diamand i Czapiński.**

Akademja została poświęcona sprawie pokoju na wschodzie Europy i rozbudziła zarówno ze względu na temat jak i osoby mówców olbrzymie zainteresowanie.

W wielkiej sali Filharmonji zebrało się około 3000 osób. Zagaił poseł tow. Artur Kronig, przewodniczący N. S. P. P.

Przemówienia wygłosili owacyjnie witany tow. Löbe, następnie tow. poseł Diamand przyjęty również huraganem oklasków, oraz tow. poseł Czapiński, który przemawiał po polsku. Mowcy przemówienia swoje poświęcili przeważnie kwestji pokoju i braterskiego współżycia.

Prezydent Reichstagu niemieckiego socjalista tow. Löbe powiedział między innemi co następuje:

„Niema spraw takich, które nie dałyby się rozwiązać inaczej, aniżeli zapomocą mordów masowych... Mało jest takich, którzyby byli zupełnie zadowoleni z obowiązujących traktatów pokojowych. Granice państwowe nie są wieczne, jak nas uczy historja... Dla ich zmiany konieczne są jednak dwa warunki: wzajemna zgoda obu stron, obu krajów, wchodzących w grę, oraz możliwość załatwienia sprawy na drodze pokojowej. Warunków tych niema, jeżeli chodzi o granice polsko-niemieckie. Nie czas więc na rozmowy o ich zmianie.

„Tak zwany kurytarz gdański zamieszkany jest w większości przez Polaków. Okoliczności tak się złożyły, że między dwoma ośrodkami o ludności niemieckiej znajduje się most polski. Uczyńmy przejście przez ten most łatwy i w duchu nowoczesnym. Przecież w przeszłości płacono sute myto za przekroczenie mostów i grubą opłatę za wejście do odgrodzonych miast. Dziś tego niema. Mamy wolność poruszania się. Zastosujmy ją do tego mostu, o którym mówiłem.

„Nawiążmy bliższe stosunki handlowe, rozpocznijmy prawidłową wymianę, a wtedy bliżej się poznamy, bardziej się od siebie wzajemnie uzależnimy — i pilniej dbać będziemy o utrzymanie pokoju“...

Towarzysze nasi Diamand i Czapiński uzupełniali i podkreślali zasadniczy ton tego przemówienia. Akademja miała charakter wielkiej manifestacji pokojowej. Tow. poseł Czapiński zakończył też swoje przemówienie następującym zwrotem:

„Wydaje mi się, że w tej łódzkiej sali dokonywujemy wielkiego dzieła na drodze zbliżenia polskiego i niemieckiego proletarjatu i międzynarodowego braterstwa“.

Tow. poseł Zerbe poświęcił swe przemówienie żądaniom mniejszości niemieckiej w Polsce.

Na zakończenie wznoszono liczne okrzyki na cześć gości N. S. P. P. i P. P. S.

Tow. poseł Daszyński nadesłał następujący list na ręce przewodniczącego Akademji:

Szanowni Towarzysze!

W dniu Waszej rocznicy, pospieszam z serdecznemi życzeniami rozwoju dla socjalistycznej organizacji niemieckich towarzyszów w Polsce.

Losy skazały mnie na to, że przez długie llata musiałem pracować jako przedstawiciel polskiej organizacji socjalistycznej w państwie wielonarodowem. Przez cały ten czas uważałem ścisłą łączność z socjalistami innych narodów nietylko za obowiązek proletarjatu polskiego, lecz za jego siłę i wzmocnienie. W swojego rodzaju Międzynarodówce w dawnej Austrji umieliśmy bronić swoich praw narodowych nie przez zaprzeczanie ich drugim, lecz przez socjalistyczną solidarność i wzajemną pomoc wszystkich proletarjuszów.

Chciałbym, aby niemieccy towarzysze zorganizowani na ziemiach państwa polskiego **widzieli w swoich polskich braciach najbliższych i najprawdziwszych sojuszników w walce o socjalizm i o wyzwolenie pracy z niewoli.**

Ignacy Daszyński.

Z Sejmu Śląskiego.

We środę, dnia 12 i w piątek, dnia 14 bm. odbywały się posiedzenia plenarne połączone z przedłożeniem rządowem o budżecie na czas od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928. Środowe posiedzenie miało przebieg następujący: Poseł Dr. Rakowski uzasadniał wniosek klubów polskich w sprawie bestjalskiego obchodzenia się z więźniami politycznymi, obywatelami polskiemi, przez pruskie władze więzienne w Gliwicach. Gdyby tylko część tych skarg była prawdziwą, świadczyłoby to o zbydlęceniu niektórych organów w pruskiem sądownictwie, szczególnie wobec obywateli polskich, którzy mieli to nieszczęście dostać się w ręce pruskich katów. Wniosek domagał się od Rządu interwencji w drodze dyplomatycznej, oraz ingerencji Ligi Narodów. Klub niemiecki sprzeciwił się temu wnioskowi a p. Dr. Pant twierdził, że nie przyczyni się on do poprawienia sąsiedzkich stosunków z Niemcami. Wniosek uchwalono większością głosów.

Dalej odbyło się pierwsze czytanie projektu

ustawy o podatku kościelnym. Śląskim klerykałom nie wystarczają dotacje rządowe z podatków publicznych, wynoszące, oprócz uposażeń nauczycieli religji, przeszło miljon złotych rocznie. Domagają się więc ustawy podatkowej, według której komitety kościelne nakładać będą osobne podatki nie tylko na osoby fizyczne, lecz także na fabryki, huty, kopalnie i inne spółki akcyjne. Co jednak jest najciekawszem, że ustawę wykonywać ma, nie jak zawsze wojewoda śląski, lecz **ordynarjusz biskupi.** Imieniem Klubu P. P. S. zastrzegł się tow. Machej przeciw wprowadzeniu tego rodzaju ustawy, do której dalsze stanowisko zastrzega sobie w komisji i na plenum.

Nowela do funduszu gospodarczego została w drugiem czytaniu przez Sejm odrzucona. Klub P. P. S. głosował przeciw noweli, z powodu, że według niej, pożyczki na budowę miały być udzielane tylko do 60% wartości budowy. Oznacza to tyle, że pożyczki mogliby otrzymać jedynie bogaci kupcy i grubi rolnicy.

Następnie uzasadniał budżet na rok budżetowy 27/28 p. wojewoda Dr. Grażyński. Referat wojewody trwał blisko całą godzinę, w którym jednak nie poruszył ani sprawy autonomji śląskiej, ani kwestji bezrobocia, ani też kwestji walki z drożyzną.

*

Posiedzenie w piątek trwało od godziny 10 rano z jednogodzinną przerwą obiadową do godziny 8 wieczór. Przemawiało dziewięciu mowców. Z klubu chrześcijańskiej demokracji ks. Brzuska, Dr. Rakowski i p. Janicki; z klubu niemieckiego Dr. Pant i p. Sabass; z klubu PPS/ ttow. Rumpfelt i Machej; a klubu N. P. R. p. Obrzut. Chadecy, którzy dotychczas stali w opozycji do wojewody, odegrali czystą komedję w której głównym aktorem był ks. Brzuska. Zgryźliwe przemówienie wygłosił Dr. Pant, który oświadczył, że wojewoda nie ma prawa żądać od niemców kredytu ze względu na „traktowanie“ niemców przez władze polskie. (Biedni niemieccy kapitaliści — jaka im się krzywda dzieje!? przyp. Red.). Tow. Rumpfeld przechodząc poszczególne pozycje budżetu, domagał się niesienia pomocy biednym i bezrobotnym. Tow. Machej oświadczył, że klub P. P. S. zajmie wobec wojewody stanowisko rzeczowe. Sejm śląski nie spełnił nadziei, jakie ludność województwa śląskiego w nim pokładała. Bilans prac Sejmu śląskiego jest mocno pasywny. Od poparcia ludności zależą losy naszej autonomji. Należy dążyć do zlikwidowania bezrobocia, gdyż przy obecnym stanie rzeczy, gdzie 24.000 bezrobotnych cierpi nieopisaną nędzę, wszelkie wysiłki rządu w kierunku paraliżowania agitacji niemieckiej nie odniosą skutku. Dalej domagał się tow. Machej zaspokojenia pretensji uchodźców, tak, aby w ciągu roku sprawa uchodźców przestała istnieć. Dalej rozprawił się tow. Machej z p. Szuścikiem, który nie może przeboleć, że uchodźcy utrzymają zasiłki, oraz ks. Brzuską, który w imieniu chadecji domagał się szkół wyznaniowych. Więcej ks. Brzuskę nie boli.

Uchwały Kom. Centr. Zw. Zawodowych.

We wtorek, dnia 18 stycznia br. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przy licznym udziale członków. Przewodniczył tow. poseł Kwapiński. Sprawozdanie Sekretarjatu złożył tow. Zdanowski, sprawozdanie z posiedzenia Rady Gen. Międzynarodówki Zawodowej tow. pos. Żuławski.

Po referacie tow. posła Żuławskiego o sytuacji politycznej i gospodarczej uchwalono następujące rezolucje:

I.

„Centr. Komisja stwierdza, że polityka obecnego Rządu jest wroga interesom klasy robotniczej. Rząd, przez popieranie interesów wielkich przemysłowców i obszarników, przez dalszą politykę wysokich ceł i karteli oraz dopuszczenie do masowego wywozu środków żywności — doprowadził do wzrostu drożyzny (który w ciągu ostatniego roku wyniósł 40%), przeciwstawiając się równocześnie z całą stanowczością odpowiedniej podwyżce płac i stosowaniu wskaźnika drożyźnianego.

Równocześnie, wbrew swoim obietnicom, że będzie przestrzegał postanowień obowiązującego prawa, Rząd dopuścił do masowego łamania ustawodawstwa robotniczego, zwłaszcza odnośnie do 8 godz. dnia pracy na kolejach i w górnictwie— w daleko wyższym stopniu, niż zrobił to którykolwiek rząd dotychczasowy. Ten stan rzeczy, wbrew fałszywie szerzonej opinji prasy rządowej, doprowadził do znacznego pogorszenia się położenia klasy robotniczej.

Wobec tego Centr. Kom. Zw. Zaw. wzywa ogół robotników do przygotowania walki o podniesienie zarobków, któreby wyrównało wzrost drożyzny; o zastosowanie wskaźnika drożyźnianego dla wszystkich pracowników państwowych i pracowników w zakładach prywatnych; o ścisłe przestrzeganie ustawodawstwa robotniczego, a zwłaszcza 8 godz. dnia pracy; o przywrócenie 8 godz. dnia roboczego w hutach górnośląskich; wreszcie o pracę dla mas bezrobotnych i o większą opiekę dla tych, którzy dostać jej nie mogą“.

II.

„Kom. Centralna stwierdza, że ze strony Rządu podjęte zostały próby w kierunku uzależnienia od siebie ruchu robotniczego, zwłaszcza organizacji zawodowych.

Za pomocą masowych represji i metod, graniczących niejednokrotnie z korupcją, wreszcie przez szerzenie fałszywych opinji wśród klasy robotniczej, za pomocą wydawanych za rządowe pieniądze pism, rzekomo zawodowych, jak „Solidarność Pracy“, Rząd stara się zapewnić sobie wpływ na organizacje zawodowe i oderwać je od ideałów socjalistycznych.

Kom. Centr., konstatując ten stan rzeczy, przestrzega ogół robotników i wszystkie organizacje przed grożącem stąd niebezpieczeństwem dla jedności i siły ruchu robotniczego, i wzywa wszystkich robotników do jaknajściślejszego skupienia się w organizacjach, zrzeszonych w Kom. Centr. Zw. Zaw.“

———

Uchwalono również rezolucje w sprawie pośrednictwa pracy i podniesienia wysokości zasiłków dla bezrobotnych, z t. zw. akcji doraźnej.

Zlot Młodzieży Robotniczej.

„Głos Młodzieży Robotniczej“, organ Komitetu Centralnego organizacji młodzieży Tow. Uniwersytetu Robotniczego wychodzący w Warszawie, ogłasza w numerze styczniowym następującą odezwę do młodzieży:

Towarzysze!

Zbliża się ważny moment w życiu naszej organizacji. Ważna chwila w dziejach socjalistycznego ruchu Młodzieży w Polsce!

Za cztery miesiące, na Zielone Świątki (dn. 5 i 6 czerwca) zwołany został przez Komitet Centralny Organ. Młodz. T. U. R. do Warszawy na boisko „Skry“ (plac Nędzy) pierwszy ogólnopolski zlot Młodzieży T. U. R.

Na zlot ten przybyć mają wszystkie organizacje Młodzieży T. U. R. z całej Polski, wszystkie organizacje „Siły“ — wszyscy zorganizowani w socjalistycznych związkach młodzieży towarzysze.

Współudział w zorganizowaniu zlotu bierze również Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych — wszyscy więc towarzysze sportowcy polscy zjawić się winni na Zlocie.

Ale nie tylko polska młodzież robotnicza weźmie udział w Zlocie. Celem zamanifestowania międzynarodowej solidarności proletarjatu staniemy w szeregach zlotowych obok towarzyszy niemieckich i żydowskich, zorganizowanych w związkach, które wchodzą w skład Federacji Młodzieży Socjalistycznej w Polsce.

Towarzysze!

Kilka lat zaledwie istniejąca nasza organizacja stała się już siłą. Sieć naszych oddziałów pokrywa całą Polskę. Imponujący „Dzień Młodzieży“ w dn. 10 października — wykazał, że znaczne już mamy wpływy wśród młodego pokolenia proletarjackiego.

Na Zielone Święta czynimy przegląd naszych szeregów, obliczenie naszych sił.

Musimy dołożyć wszelkich starań, by Zlot wypadł okazale, by wykazał, że młodzież masowo garnie się pod sztandary socjalistyczne i przy nich wiernie stoi.

Zlot musi być imponujący swą liczbą Wszystkie nasze organizacje muszą przysłać jak najliczniejsze delegacje. Najmniejsze i najsłabsze nawet miejscowości muszą być na Złocie reprezentowane. Ideał — to obecność wszystkich członków Organ. Młodz. T. U. R. w naszej Manifestacji. Niech więc nikogo nie braknie. Przygotowujmy się więc wszyscy, by w dniu 5 i 6 czerwca zebrać się w Warszawie.

Czas już najwyższy, by organizacje rozpoczęły energiczne przygotowania Zlotowe, by drogą różnych imprez dochodowych i drogą składek i oszczędności członków zbierały fundusze na koszta przejazdów (będą ulgi kolejowe) i pobytu (niedrogiego) w Warszawie, by usilnie pracowały nad przygotowaniem swych sekcji sportowych, chórów, orkiestr, sekcji artystycznych itd. do wzięcia udziału w zawodach i produkcjach na Złocie. Każda organizacja winna podczas swego pobytu w Warszawie pokazać towarzyszom z innych miejscowości choć częściowe wyniki swej pracy.

Towarzysze! Wierzymy, że nie zawiedziecie pokładanych w Was nadziei. I gdy przybędą podczas Zlotu do obozu naszego starsi Towarzysze — nie będziemy się potrzebowali ich wstydzić. A nasza liczba i sprawność organizacyjna — przepełni ich serca radością, że w przyszłości w godne ręce oddadzą osławiony, w tylu bojach zaprawiony i tak drogi sercu każdego robotnika — Czerwony Sztandar — sztandar Walki o Sprawiedliwość i Prawdę, Sztandar Walki o Wyzwolenie Pracy, o Socjalizm.

Informacji bliższych o złocie udziela Komitet Centr. Org. Młodzieży T. U. R. Warszawa, Warecka 7.

———

Korespondencje.

STRACONKA. We wtorek, dnia 14 stycznia 1927 r. toczyła się przed sądzią powiatowym w Białej rozprawa przeciw tutejszemu kierownikowi szkoły p. Klaji o obrazę czci. Rozprawę prowadził p. Dr. Sikora. W charakterze oskarżyciela prywatnego występował tow. Andrzej Pysz i w jego imieniu p. Dr. Kleinfeld, adwokat w w Białej. Oskarżonego bronił p. Dr. Figiel.

Tow. Pysz oskarżył p. Klaję, że w niedzielę, dnia 7 listopada 1926 r., w czasie wiecu publicznego, nazwał p. Klaja publicznie tow. Pysza „ślepym dziadem“.

Oskarżony wypierał się jakoby użył powyższych słów, a przyznał jedynie, iż za drugiemi powtórzył, że tow. Pysz jest ślepy. Sędzia nie dopuścił jednak w myśl ustawy dowodu prawdy, a świadkowie potwierdzili w całości treść oskarżenia. Wobec tego Sąd wydał wyrok, mocą którego **p. Klaja został skazany na 3 dni aresztu** (który zamieniono na grzywnę), oraz na zapłacenie kosztów procesu. P. Klaja wyrok przyjął.

Taki był epelog zgromadzenia, o którym pisaliśmy. Obecnie nadszedł czas, aby p. Klaja przestał być wychowawcą dzieci robotniczych w Stracone.

Apelujemy do tow. posła Czapińskiego, aby się raczył zająć endeckim agitatorem pozostającym jeszcze na stanowisku urzędnika państwowego.

Robotnicy

CIESZYN. Stosunki pocztowe na Śląsku cieszyńskim. Do strasznej nędzy, w której pogrążone zostało społeczeństwo nasze z powodu wojny światowej, a z powodu nieudolnej gospodarki kapitalistycznej w czasach powojennych, przyłączają się nieznośne stosunki, panujące w naszych śląskich gminach, pod względem doręczania poczty obywatelom. List do adresata w miejscowości położonej dwa kilometry od poczty i stacji kolejowej potrzebuje aż dwa tygodnie czasu. Jakież to uczucie wywołuje u obywateli, jeżeli naprzykład życzenia świąteczne otrzymują tydzień po Nowym Roku. Wiadomości z gazet dostają się do wsi naszych o tydzień wcześniej aniżeli sama gazeta, która skutkiem tego traci zupełnie na wartości. Rezolucje uchwalone w tej sprawie na zgromadzeniach, wysyłane do dyrekcji poczt w Krakowie bywają zbywane albo milczeniem, albo też załatwiane odmownie, umotywowane tem, że z powodu małego ruchu pocztowego utrzymanie listonosza się nie opłaca!? Rzecz ciekawa, że za czasów austrjackich, chociaż porto było tańsze, poczta mogła w niejednej gminie utrzymać listonosza, tylko obecnie to jakoś nie idzie, chociaż pod względem prawnym nic się nie zmieniło. Skoro obywatel ma obowiązek opłacić porto, to poczta ma obowiązek dostarczyć przesyłkę adresatowi, bez względu na jego miejsce zamieszkania. Jeżeli dla jednej gminy nie opłaca się listonosz, to przecież możnaby gminy połączyć dwie lub trzy dla jednego listonosza aby przynajmniej dwa razy w tygodniu poczta była doręczana. Możeby p. dyr. Kaute pomyślał trochę o tej sprawie i przedstawił swojej władzy propozycje w tym kierunku, zamiast pisać wiersze. To, że w Horodence gorzej jest pod tym względem, to nie powinno uspokajać naszych dygnitarzy, ani ludność nasza tego nigdy zrozumieć nie potrafi.

———

Walne Zgromadzenie
Polskiego Towarzystwa Teatralnego w Bielsku.

Dnia 17 stycznia br. odbyło się w lokalach Kasyna polskiego w Bielsku doroczne Walne zgromadzenie Tow. Teatru Polskiego w Bielsku, przy udziale przeszło 70 członków, pod przewodnictwem prezesa ks. majora Miodońskiego.

Ze sprawozdania Wydziału Towarzystwa wynika, że Wydział z obowiązków nałożonych na niego wywiązał się w zupełności.

Wydział Pol. Tow. Teatralnego potrafił dzięki ofiarnej i bezinteresownej pracy, w szczególności prezesa ks. majora Miodońskiego, który przez cały czas swojego piastowania godności prezesa T. T. P. kierował się zasadami uczciwości i bezstronności, czem zjednał sobie powszechne zaufanie wszystkich obywateli, bez różnicy przekonań.

Dzięki tej pracy zdołano utrzymać równowagę budżetową, zamykając rok administracyjny nieznaczną nadwyżką.

I słusznie prezes w swem przemówieniu nadmienił, że Tow. Teatru Pol. w Bielsku jest jedynym teatrem w Polsce, który bez jakichkolwiek subwencji potrafił zamknąć rok administracyjny bez niedoboru, przyczem należy zauważyć, że bez posiadania własnego stałego zespołu, praca napotyka na wiele trudności.

Tow. Teatru Pol. jest w doborze przedstawień zależne od dyrekcji Teatru Pol. w Katowicach, które nie zawsze idzie po linji życzeń Wydziału.

Walne zgromadzenie w uznaniu dla ustępującego Wydziału Tow. Tetru Pol. wybrało jednomyślnie Wydział złożony z tych samych osób co w roku ubiegłym z wyjątkiem tych osób, które Bielsko-Białą opuściły.

Prezesem wybrano ks. mjr. Miodońskiego, I wiceprezesem prof. Ksawerego Bułkowskiego, zaś II wiceprezesem dyr. Stonawskiego.

Wybór ks. mjr. Miodońskiego spotkał się z ogólnym aplauzem członków Tow., tak, że ks mjr. Miodoński, który właściwie nie miał zamiaru przyjąć ponownego wyboru, wybór ten na ogólne żądanie obecnych musiał przyjąć.

Jesteśmy przekonani, że ks. mjr. Miodoński będzie dalej kontynuował swe prace, propagując na terenie Bielska-Białej sztukę polską.

Ze swojej strony życzymy ks. mjr. Miodońskiemu powodzenia w pracy dla dobra kultury i sztuki polskiej.

Różne.

Kredyty na roboty publiczne.

Korespondent „Naprzodu“ został przyjęty przez min. robót publicznych tow. Jędrzeja Moraczewskiego, który udzielił korespondentowi „Naprzodu“ obszernych informacji z zakresu prac Ministerstwa robót publicznych. Między innemi minister Moraczewski oświadczył:

— Możliwości pożyczek na cele czy to budowy dróg, czy to robót wodnych, czy to stawiania państwowych budynków istnieją. Do ministerstwa robót publicznych zgłaszały się i zgłaszają różne firmy z propozycjami udzielenia dwudziestoletniego, a nawet jeszcze dłuższych kradytów, na te cele. Przed kilku tygodniami orzuciłem jedną z takich ofert, jako zbyt niekorzystną dla skarbu państwa. Inne będę rozważał. Na tej podstawie doszliśmy do kwoty 65 miljonów, która byłaby możliwą do przerobienia w roku budżetowym 1927.

Wyniki budżetowe w roku 1926. Przeszło 53 miljony nadwyżki.

Wedle oficjalnych obliczeń, dochody i wydatki państwowe za rok 1926 wypadły dobrze, przewyższając znacznie preliminowane. Przedstawiają się one następująco: Za cały rok 1926 dochody Państwa Polskiego wyniosły 1 miljard 905 miljonów 750 tysięcy złotych, co stanowi 125 proc. sum preliminowanych, wydatki wyniosły 1 miljard 852 miljony i 70 tysięcy złotych, co stanowi 197 proc. sum preliminowanych.

Nadwyżka dochodów wynosi 53 i pół miljona złotych.

W miesiącu grudniu 1926 roku dochody budżetowe państwa polskiego wyniosły 235.368 tysięcy złotych, wydatki 224,070 tysięcy złotych, nadwyżka dochodów w grudniu wyniosła 11.238 tysięcy złotych.

Jak to właściwie jest?

Związek Naprawy Rzeczypospolitej składa się z różnych organizacji społecznych, wśród których Związek Strzelecki zajmuje miejsce wcale nie poślednie. Strzelec ma przed sobą zadania bardzo duże, ale bynajmniej nie polityczne. Z. N. R. jest zwyczajnem mieszczańskiem stronnictwem politycznem bez jasnego programu, bez jasnej ideologji, jest jednakże stronnictwem ponad wszelką wątpliwość.

Co do nas, otrzymujemy codziennie niemal zapytania od różnych oddziałów Strzelca i od strzelców pojedyńczych, jak pogodzić bezpartyjny i fachowy charakter organizacji z faktem przynależności jej do wyraźnie politycznego Z. N. R. Istotnie, nadszedł czas, by sytuacja została wyjaśniona. Mamy wszyscy dosyć zakulisowych wszelakich kombinacji. Głos ma p. major Kieszkowski, komendant główny Strzelca.

Rezolucje Rady Naczelnej Ch. D.

W wyniku dwudniowych obrad Rada Naczelna Ch. D. ogłosiła wczoraj szereg rezolucji przeciwko zmianom w administracji, wywołującym „dezorganizację“ aparatu administracyjnego; przeciwko więzieniu generałów i przeciwko sekciarstwu religijnemu, popieranemu przez Rząd i prasę rządową. Dalsze rezolucje domagają się od Rządu opublikowania programu gospodarczego i finansowego; reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w kierunku zmniejszenia liczby posłów do 320 i wprowadzenia czteromandatowych okręgów wyborczych tam, gdzie to okaże się możliwe.

Ostatnia rezolucja stwierdza, że Ch. D. zachowuje samodzielność wobec wszelkich ugrupowań politycznych, t. zn. wobec Obozu Wielkiej Polski.

Rozruchy w Chinach.

W kolonjach rządzonych i eksploatowanych przez Anglików wzrósł ruch narodowy przeciw cudzoziemcom. Ruch ten przybrał większe rozmiary, tak, że Anglja wysyła do Chin coraz to nowe wojska. Wobec niemożności przetransportowania całej kolonji cudzoziemskiej, liczącej przeszło 210.000 osób, konsulaty zwróciły się do swych rządów o przydzielenie ochrony wojskowej.

Chińczycy uciskani i wyzyskiwani przez kapitały europejskie rozpoczynają samoobronę.

Reforma rolna.

5 stycznia zostało uchwalone przez Rząd oddanie szeregu majątków rolnych na parcelację w wykonaniu reformy rolnej. Wykaz majątków, przeznaczonych na parcelację, obejmuje 350 pozycji. Ogółem rozparcelowanych ma być na zasadzie tego rozporządzenia 49,661 ha. Wśród majątków objętych wykazem znajdują się majątki wielu magnatów polskich, m. in. Radziwiłłów, Sapiehów, Lanckorońskich, Niezabytowskich, Potockich, Zamojskich i in. Również wykaz obejmuje kilka majątków należących do magnatów pruskich w Poznańskiem.

Sejm zwołany.

Sejm został zwołany na dzień 25 stycznia. Na porządku dziennym znajdzie się również wniosek P. P. S. w sprawie aresztowania posłów białoruskich.

Poseł Miedziński ministrem poczty.

We środę 19 bm. została podpisana nominacji p. Bogusława Miedzińskiego na ministra poczt i telegrafów. Równocześnie pojawił się dekret o utworzeniu Ministerstwa poczt.

Niema to jak ministrom...

W poniedziałek minister rolnictwa p. Niezabytowski bawił na polowaniu w Lubelskiem. Wracając z polowania spóźnił się na pociąg — będąc jednak ministrem postanowił wyzyskać pełnię władzy. Za pośrednictwem posterunków policji zawiadomiono o spóźnieniu p. ministra urząd ruchu w Lublinie i zarządzono zatrzymanie pociągu zdążającego przez Lublin ze Lwowa do Warszawy. Istotnie pociąg zatrzymano przez trzy kwadranse, co p. Niezabytowskiemu pozwoliło zdążyć... na czas.

Co mówi komisja opinjodawcza pracy?

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie komisji opinjodawczej pracy pod przewodnictwem tow. posła Ziemięckiego. Komisja wypowiedziała się przeciw podwyżce cukru. Następnie komisja stwierdziła również jednomyślnie:

1) że w kraju jest brak zboża nawet przy głodowych racjach;

2) że nałożenie cła wywozowego przyszło jako środek spóźniony;

3) że rząd był, poczynając od lipca roku ubiegłego, uprzedzany przez przedstawicieli pracy i spożywców, iż swobodny wywóz zboża doprowadzić musi do katastrofy drożyźnianej;

4) że b. minister spraw wewnętrznych Młodzianowski proponował w sierpniu roku ubiegł. wprowadzenie zakazu wywozu zboża, Rada ministrów wniosek ten podówczas odrzuciła.

Uchwały powyższe prezydjum komisji wraz z referentem tow. Zarembą zakomunikuje p. Bartlowi.

Tow. Paweł Löbe.

Do Warszawy przybył w poniedziałek 17 stycznia tow. Löbe, przewodniczący parlamentu Rzeszy niemieckiej. Zw. P. P. S. podejmował gościa śniadaniem w bufecie sejmowym.

Po południu tow. Löbe złożył wizyty marszałkom Sejmu i Senatu, Z. P. P. S. oraz klubowi niemieckiemu w Sejmie. Podczas rozmowy z marszałkiem Sejmu obecni byli ttow. Daszyński, Czapiński i Zerbe, podczas rozmowy z marszałkiem Senatu ttow. Posner i Zerbe.

Wieczorem tow. Löbe odjechał do Berlina.

Gdańsk gniewa się na prez. Löbego.

Podając mowę wygłoszoną przez prezydenta parlamentu niemieckiego Löbego w Łodzi o korytarzu polskim i jego polskiej ludności, gdański organ narodowo-niemiecki „Danziger Allgemeine Zeitung“ wyraża oburzenie z powodu zdrady popełnionej wobec sprawy niemieckiej przez prezydenta parlamentu niemieckiego w chwili, gdy problem korytarza jest głównym przedmiotem rojmów politycznych. Takie oświadczenie wygłoszone przez prezydenta parlamentu niemieckiego, gdy wybitni politycy i historycy nietylko Niemiec, ale i zagranicy — pisze dalej cytowany dziennik — uznają rdzennie niemiecki charakter korytarza, jest sprzeczne z politycznym interesem Niemiec.

Rewizja w księgarni „Książka“.

W związku z dokonanemi w ostatnich dniach licznemi aresztowaniami w kołach komunistycznych, warszawska policja polityczna przeprowadziła rewizję w spółdzielczej księgarni „Książka“, przy ul. Hożej. Znaleziono wiele materjału obciążającego, pochodzącego z Kominternu, z Moskwy. Była tu również centrala druków komunistycznych i zakonspirowane archiwum Partji Komunistycznej. Aresztowano kierownika księgarni, Ostrowskiego, oraz kilku współpracowników. W rezultacie rewizji śledztwo ma wejść na nowe tory.

Przedłużenie zasiłków dla bezrobotnych.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Pracy, na podstawie którego dla wszystkich bezrobotnych w pow. bialskim, żywieckim i wadowickim zamieszkałych, którzy do dnia 31 stycznia br. wyczerpali lub wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy, przedłużono wymieniony okres do 17 tygodni.

Ohydne zbiorowe morderstwo.

W kolonji Izabelinie, gm. Ożarów, pow. warszawski, niewyśledzeni dotychczas sprawcy wymordowali w czasie snu całą rodzinę biednej wdowy, składająca się z 6-ciu osób.

Nowy kurator szkolny.

Kuratorem okręgu szkolnego krakowskiego w miejsce przeniesionego do Lwowa p. Riemera, mianowany został p. Ziemnowicz, profesor gimnazjum IX w Krakowie.

Bartoszewicz skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw.

Warszawski sąd wojskowy ogłosił wyrok w procesie o nadużycia w marynarce wojennej, na mocy którego komandor Jan Bartoszewicz-Stachowski skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia, pozbawienie praw obywatelskich i wydalenie z wojska i marynarki.

Z pozostałych 10 oskarżonych sąd skazał za bezczynność władzy, bez chęci zysku: kom. Bernarda Müllera na 3 miesiące aresztu; kom. ppor Kajetana Toczyńskiego i kom. ppor. Jana Zdeba na 2 miesiące aresztu, oraz kom. por. Władysława Morgulca, por. Aleksandra Lipińskiego i por. Rudolfa Kulińskiego po 1 miesiącu aresztu Tym ostatnim skazanym sąd zawiesił wykonanie kary na 1 rok.

Kpt. Władysław Mróz-Pozowski skazany został na 5 miesięcy aresztu.

Pozostali 3 oskarżeni: kom. ppor. Borys Mahuczy, por. Muljusz Wojde i por. Stefan Rotkiel — zostali uniewinnieni.

A jednak nic z tego.

P. Dmowski sądził, że samo powstanie „Obozu Wielkiej Polski“ wywoła jakiś entuzjazm nieopisany w społeczeństwie, pociągnie masy ludności, spowoduje przewrót w stosunkach i pojęciach.

P. Dmowski zawiódł się srodze.

Cała afera z „obożnymi“, z „hjerarchją“, z „Radami przybocznemi“ i t. d. zamknęła się w tych samych zawsze kołach narodowo-demokratycznych z dodatkiem części zwolenników „Warszawianki“. Ch. D. poprostu odwróciła się... plecami, odbierając na wszelki wypadek „Rzeczpospolitę“ p. Korfantemu. P. Witos jest zbyt przenikliwy i ostrożny, by mógł angażować się w taki niepewny interes. I w rezultacie „Obóz Wielkiej Polski“ narobił wiele hałasu, krzyku, gwałtu wśród żądnych sensacji dziennikarzy, poczem zgodnie ze słowami poety — otrzymaliśmy potwierdzenie starej prawdy:

„wiesz, dlaczego dzwon głośny?
bo wewnątrz jest próżny...“

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne“.

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne“.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

B. A., Mikuszowice. „Siła" obecnie zorganizowana nie ma nic wspólnego z Czumą i kompanją jego. Młodzież może więc z całem zaufaniem wstępować do organizacji.

Raszka, Hażlach. Wysyłamy w dalszym ciągu. Mamy nadzieję, że w roku b. nastąpi zmiana na lepsze.

S. J., Żywiec. Zamieściliśmy w tej sprawie odpowiedni artykuł w gazecie. Zwróćcie się do miejscowego Komitetu P. P. S. w Żywcu.

A. Jaworski, Lipowiec. Sprawa przez Was opisana nadaje się tylko do sądowego rozstrzygnięcia. Żądać możecie zwrotu wpłaconych sum, lecz zależeć to będzie od przewodu sądowego kto wygra, dlatego, ponieważ córka Wasza była wspólnie utrzymywaną. Zwróćcie się do adwokata bezpośrednio, gdyż innej drogi w tej chwili niema. Naturalnie, że lepiejby było zgodzić się polubownie. Spróbujcie.

Maciej Alojzy, „Silesia". Stosownie do życzenia wysłaliśmy 35 egzemplarzy. Na wiązance ilość zapisano.

Do Czytelników. W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy artykuł dotyczący bankructwa drukarni i księgarni Stella w Katowicach. W historję tą wmieszany jest b. chadecki sekretarz generalny p. Kosarz i ks. Mączyński. Artykuł ten zamieścimy w najbliższym numerze.

———

Nadesłane.

Starostwo komunikuje:

Powiatowa Kom. Uzupełnień Biała-Bielsko wzywa wszystkich Podchorążych rez., którzy w myśl Dz. U. Rzp. Nr. 61/25 poz. 42 i Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 23/25 poz. 241 dotychczas nie wnieśli podań o przemianowanie ich na podporuczników rezerw. uczynili to najpóźniej do dnia 31 stycznia 1927, po którym to terminie podania nie zostaną z urzędu przemianowani na chorążych rez.

Powyższe rozkazy odnoszą się również do tych szer. rez., którzy w myśl wspomnianych rozporządzeń mają warunki mianowania ich podporucznikami rez.

Wszystkich informacji w tej sprawie udziela Komenda P. K. U. Biała-Bielsko w podz. urzęd. od 8 do 14.

———

Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamia się P. T. Interesowanych, że po myśli § 14 ustawy łowieckiej z dnia 13 lipca 1909 Nr. 2, ex 1910 Dz. u. k. i § 17 ordynacji wyborczej do reprezentacji gminnych wybory do Wydziału Spółki łowieckiej w Białej-Lipniku odbędą się w niedzielę, dnia 30 stycznia 1927 w budynku szkolnym w Dolnym Lipniku obok byłego Urzędu gminnego w Lipniku (dawna Vereinsschule).

Początek wyborów o godzinie 9-tej przedpołudniem, koniec o godzinie 3-ciej popołudniu.

Wybranych ma być (5) pięciu członków Wydziału Spółki łowieckiej. Każdy uprawniony do głosowania może głosować ustnie lub pisemnie.

Głosować można tylko na członków Spółki łowieckiej z zastrzeżeniem przepisów §§ 9, 10 i 11 ordynacji wyborczej do reprezentacji gminnych.

Głosy, które oddane zostaną na osoby nie posiadające po myśli ordynacji wyborczej do reprezentacji gminnych biernego prawa wyborczego ,albo na osoby nie będące członkami Spółki łowieckiej są nieważne.

Za wybranych uważani będą ci, którzy otrzymają największą ilość głosów.

Otóż przepis § 4 ord .wyb. dla gmin postanawia: uprawnieni do wybierania głosują osobiście.

Wyjątki od tego prawidła są następujące:

1) za osoby nie mające własnowolności, głosują ich prawni zastępcy;

2) za żonę żyjącą głosuje mąż, za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy;

3) oficerowie i strony wojskowe z tytułem oficerskim, jeżeli należą do członków gminy § 16, Ustawy gminnej wspomnianych pod 1), mogą, dopóki w służbie zostają, głosować tylko przez pełnomocników;

4) osoby nieobecne w gminie z powodu poruczonych im gminnych lub innych publicznych spraw, mogą głosować przez pełnomocników;

5) posiadacze realności lub przedsiębiorstwa zarobkowego, mogą, jeżeli są w innej gminie osiedleni, upoważnić do głosowania w ich imieniu ustanowionego przez nich rządcę lub zawiadowcę.

§ 5. Państwo, kraj ,zakłady i fundusze publiczne, głosują przez osoby, które dotycząca władza administracyjna do tego upoważni.

§ 6. Za korporacje, stowarzyszenia i spółki, głosują ich prawem lub statutami oznaczeni zastępcy, albo mianowani przez nie pełnomocnicy.

§ 7. Współposiadacze opodatkowanej realności mają wszyscy razem tylko jeden głos i umocowują do głosowania jednego z pośród siebie lub inną osobę.

Jeżeli współposiadaczami są małżonkowie z sobą żyjący, prawo wybierania wykonuje mąż.

Pełnomocnictwo musi być zaopatrzone podpisami i własnoręcznemi pełnomocodawcy, pełnomocnika, oraz dwóch świadków.

Tymczasowy Zarząd miejski

Komisarz rządowy: Ines m. p.

———

Zawiadomienia.

Szkoła nauk ekonomicznych K. Marksa.

W niedzielę, dnia 23 stycznia o godzinie 10-ej rano, rozpocznie się w lokalu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Białej przy ul. Komorowickiej 4 zapowiadana szkoła nauk ekonomicznych K. Marksa, wykładał będzie tow. Dr. D. Dross.

Wszyscy towarzysze i obywatele, którzy zgłosili się na słuchaczy, proszeni są o punktualne i pewne przybycie.

———

Fundusz prasowy.

P. Oswald Nisiciusz z firmy Landesmann-Kornhaber złożył na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" zł. 5.— (pięć zł.).

———

OGŁOSZENIA.

II. Koło Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siły" w Bielsku

urządza



Wielki Bal Maskowy

który odbędzie się w **sobotę, dnia 22 stycznia 1927 r.** w salach restauracji p. Ryby w Bielsku, ul. Strzelnicza.

Początek o godz. 8 wieczorem. — Koniec rano.

Konkurs piękności! Maskowanie dowolne!

Wstęp od osoby zł. 1.20. Orkiestra mandolinowa.

Komitet.

Pierścionki ślubne ♥♥♥♥ zaręczynowe we wielkim wyborze najtaniej sprzedaje

J. Hass, zegarmistrz

Bielsko, Blichowa 13.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu styczniu 1927 r.

w niedzielę dnia 23 stycznia

Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 880-VI.

w niedzielę dnia 30 stycznia:

Dr. Jampel w Białej, ul. nad Niwką 19.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Duży czarny pies łańcuchowy

dobry stróż domu, dwa lata stary do sprzedania. Zgłoszenia Antoni Jaworski, Lipowiec L. 33, p. Ustroń.

Zdolnego akwizytora

przyjmie Administracja „Wyzwolenia Społecznego" za dobrem wynagrodzeniem.

Stow. Młodzieży Robotniczej w Lipniku

urządza

w sobotę, dnia 22 stycznia 1927 r. w gospodzie Gminnej w Lipniku u p. Żaka

Zabawę Karnawałową

z udziałem sekcji Gimnastycznej powyższego Stowarzyszenia.

Program:

1. Występ orkiestry.
2. „I oni są ludźmi", sztuka sceniczna w 1-ym akcie.
3. Wolne ćwiczenia, wykonane przez męską sekcję gimnastyczną.
4. Ćwiczenia na drążkach, wykonane przez żeńską sekcję gimnastyczną.
5. Ćwiczenia na drążkach, wykonane przez męską sekcję gimnastyczną.
6. Grupy figurowe, wykonane przez żeńską sekcję gimnastyczną.

Podczas przerw wygłosi tow. Gürtler kilka wesołych kupletów.

Po ukończeniu programu **Zabawa taneczna.**

Muzyka dęta.

Bilety nabyte u członków i u p. Żaka w gminnej gospodzie zł. 1.20, przy kasie zł. 1.50.

Początek o godz. 6½ wieczorem.

ZGUBIONO książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Stanclik Jan, ur. 1893, zamieszkały Janowice L. 108, pow. Biała. Książkę tę unieważnia się.

TEATR

Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Białej

W niedzielę, dnia 23 stycznia b. r. w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej odegra ze współudziałem i pod reżyserją p. **prof. Franciszka Stróżewskiego**

„POPYCHADŁO"

Komedję w 4 aktach (5-ciu odsłonach) napisaną przez Jana Szukiewicza.

Osoby:

Hr. Laura Ostojowska.	Józef, drużba
Eugenjusz hr. Zdobywski.	Michał, drużba
Stanisław Żarowski, student uniwersytetu	Antosia, druchna
Jan, stróż domu	Zosia, druchna
Małgorzata, jego druga żona	Prokop Żółciński, obywatel ziemski
Klementyna, jej córka z pierwszego małżeństwa	Katarzyna, sklepikarka
	Kunegunda, przekupka
Marja, córka Jana, z pierwszego małżeństwa	Stróżka
	Julja, garderobianka hrabiny
Ignacy, narzeczony Klementyny	Lokaj hrabiny.

Wstęp na salę zł. 2.—, 1.50, 1.— i 50 gr.

Początek punktualnie o godz. 7-mej. Koniec o godz. 10·30 wieczorem.

Bufet na miejscu. — Po przedstawieniu: **Zabawa taneczna.**

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.